

## Swaty. Małżeństwo. Rozwód

W drugiej połowie XIX wieku Lew Tołstoj pisał w *Annie Kareninie* o trudnościach, z jakimi związana była tak prosta i naturalna rzecz, jak zamążpójście młodej szlachcianki.

„Dziś już nie wydaje się panien za mąż tak jak dawniej» – myślały i mówiły wszystkie młode dziewczęta, a nawet i starzy ludzie, lecz jak obecnie wydaje się córki za mąż, tego księżna od nikogo dowiedzieć się nie mogła. Francuski zwyczaj, że rodzice stanowią o losie dzieci, nie był przyjęty: uznano go za szkodliwy. Nie był również stosowany zwyczaj angielski, uznający zupełną swobodę dziewcząt, całkiem zresztą w rosyjskim społeczeństwie niemożliwy. Rosyjski zwyczaj swatania uważano za coś potwornego, wyśmiewali go wszyscy, nawet sama księżna. Jak należy jednak wychodzić i wydawać za mąż, tego nikt nie wiedział. Kogokolwiek o to zagadnęła, wszyscy mówili to samo: – Ależ na miłość boską! W naszych czasach trzeba już raz zapomnieć o tym anachronizmie. Przecież to młodzi pobierają się, nie rodzice, więc niechaj młodzi robią, jak im się podoba. – Łatwo było tak mówić tym, którzy nie mieli córek, ale księżna zrozumiała, że przy takich możliwościach zbliżenia córka jej może się zakochać, i to zakochać w człowieku, który bądź nie zechce się ożenić, bądź nie będzie stosowny na męża”.

117

Rytuał zamążpójścia w społeczności szlacheckiej XVIII – początku XIX wieku nosi ślady tych samych sprzeczności, co i całe jej życie codzienne. Tradycyjne zwyczaje rosyjskie okazywały się pozostawać w konflikcie z wyobrażeniami o europejskości. Ale sama ta „europejskość” była bardzo daleka od rzeczywistej europejskości. W XVIII wieku w życiu szlachty rosyjskiej ciągle jeszcze dominowały tradycyjne formy zawierania małżeństwa: narzeczony starał się otrzymać zgodę rodziców, dopiero potem oświadczał się narzeczonej. Wcześniejsze wyznania miłości, jak w ogóle romantyczne relacje pomiędzy młodymi ludźmi wprawdzie wdzierały się do życia, ale zgodnie z normami przyzwoitości były uważane za nieobowiązujące, a nawet za niepożądane. Młodzież potępiała surowość rodzicielskich wymagań, traktując je jako rezultat ignorancji i przeciwstawiając im „europejskie oświecenie”. Jednakże w charakterze „europejskiego oświecenia” występowała nie realna rzeczywistość Zachodu, lecz wyobrażenia rodem z powieści.

Pragniemy życie poznać wcześniej,  
I poznajemy je w powieści.

(Puszkina, VI, 226)

W ten sposób sytuacje powieściowe oddziaływały na to życie w Rosji, które było odbierane jako „oświecone” i „zachodnie”. Ciekawe, że „zachodnie” formy małżeństwa w rzeczywistości stale istniały w społeczeństwie rosyjskim od najdawniejszych czasów, ale traktowano je początkowo jako „pogańskie”, a później jako „niemoralne”, zakazane. Już w *Powieści minionych lat* kronikarz notował, że „drzewianie żyli według zwierzęcego obyczaju”, „małżeństw u nich nie bywało, lecz porywano dziewczęta nad wodą”. Jednakże kronikarz musiał od razu się zastrzec: „za ich zgodą”<sup>28</sup>. U drzewian-pogan istniały już rozwinięte formy małżeństwa i kronikarz-chrześcijanin nie mógł ukryć faktu, że porwanie jest jedynie obrzędową formą małżeństwa.

Naruszenie woli rodzicielskiej i porwanie narzeczonej nie należało do norm zachowania europejskiego, było natomiast wspólnym miejscem fabuł romantycznych.

To, co praktycznie istniało w dawnej Rusi, ale było odbierane jako przestępstwo, w świadomości romantycznej na przełomie XVIII i XIX wieku nieoczekiwanie ujawniło się jako „europejska” alternatywa w stosunku do prarodzicielskich obyczajów. Na początku XIX stulecia wejdzie ona do normy „romantycznego” zachowania i przeniknie do sfery życia codziennego. 19 listopada 1833 roku Puszkina pisał do Naszczokina: „W domu wszystko zastałem w porządku. Żona była na balu, pojechałem po nią i zabrałem ją do siebie, jak ułan powiatową pannę z imienin żony horodniczego” (XV, 96).

Ironiczny uśmiech wyczuwa się również w słowach Gogola o tym, że Atanazy Iwanowicz w młodości „dość zręcznie wykradł Pulcherię Iwanownę, której krewni nie chcieli za niego wydać”. Jednakże literatura, jak i życie tamtych czasów, dostarcza nie tylko ironicznych wariantów tego konfliktu. Przypomnijmy dramatyczną historię próby uwiedzenia i porwania Nataszy Rostowej przez Anatola Kuragina. Rozwinięty obraz tego rodzaju porwania przedstawia Puszkina w *Zamieci*. Mamy tu przed sobą rytuał romantycznego porwania, opisany ze wszystkimi szczegółami. Miłość niezamożnego szlachcica Włodzimierza do jego sąsiadki napotyka zakaz ze strony jej rodziców. Wszystkie dalsze działania młodych ludzi rozwijają się według reguł przeczytanych przez nich powieści. „Włodzimierz Nikołajewicz w każdym liście błagał, aby Maria zawierzyła mu swój los, by wzięli w tajemnicy ślub, ukrywali się czas pewien, a potem rzucili się do nóg rodzicom, którzy na pewno wzruszą się wreszcie bohaterską stałością i nieszczęściem kochanków i na pewno powiedzą: dzieci! chodźcie w nasze objęcia”. Bohaterka decyduje się na ucieczkę, napisawszy do rodziców wzru-